



Kielich

MISJONARZE KRWI CHRYSUSA

Nr 22, Kwiecień 2007

Nowego Przymierza

Już nie obcy!

Barry Fischer, CPPS

Coraz więcej osób doświadcza dziś, czym jest “globalna wioska”, stąd na czoło dialogu i debat wysuwają się kwestie wynikające z przenikania się kultur, religii i języków. Dla nas staje się to wyzwaniem i wzbudza miriady (gr. myriás, myriádos – niezliczona, ogromna liczba, mnóstwo) pytań, z którymi być może nigdy dotąd nie mieliśmy do czynienia.

Migrowanie było zawsze częścią doświadczenia ludzi. Różne są przyczyny ruchów migracyjnych. Jednym bardzo powszechnym powodem jest poszukiwanie lepszego życia, ucieczka przed biedą.

Byłem świadkiem wielu przykładów tego zjawiska, gdy mieszkałem w Gwatemali. Ludzie biedni łączyli swoje ograniczone środki, byle tylko podjąć się ryzykownej i czasami nieudanej próby przekroczenia granic Stanów Zjednoczonych. Gotowi byli zaryzykować wszystko, w

cd. str. 14



Uchodźcy z Sudanu: pośród 20 milionów innych uchodźców na całym świecie

“Znacie życie cudzoziemców”

Thomas Wunram, CPPS

W czasie upadku muru berlińskiego wielu wierzyło, że XXI wiek będzie erą otwartych granic. Oni teraz wiedzą lepiej. Ogródzenia zaporowe wokół enklaw hiszpańskich Ceuty i Melilli w Afryce Północnej są oznakami zwiększonej świadomości bezpieczeństwa w Europie. W porównaniu z budzącymi groźbę ogrodze-

niami bezpieczeństwa w tych dwóch enklawach Żelazna kurtyna byłego bloku wschodniego wydaje się dziecinną zabawką.

Mury nie zatrzymały napływu uciekinierów z Afryki. W zamian wybrali oni niebezpieczne wyprawy za morze do Sycylii, Lam-

Następna strona

Wspólnota imigrantów: parafia św. Agnieszki w Los Angeles

William Delaney, CPPS

5

Rwanda, nigdy więcej?

Benedict Shango Magabe, CPPS

7

Czyńcie to na moją pamiątkę

Eugenio Mora Prior, CPPS

9

Święty Kasper - wygnanie

Jerome Stack, CPPS

11

peduzy czy na Wyspy Kanaryjskie. Ogrodzenia te stały się powodem śmierci. Żniwo śmierci zebrane przez morze nie mieści się w statystykach. Politycy europejscy mówią o nich, jako o “uciekiniernach ekonomicznych”. Mierzając ich takim negatywnym kryterium, uważają, że sprawiedliwość jest po ich, polityków stronie.

ZA WYJĄTKIEM CUDZOZIEMCÓW

Europa kieruje się polityką, która sprawia, że uciekinierzy z trudnością wykorzystują swoje gwarantowane prawo człowieka do azylu. W tym celu prawa stały się surowsze, jak to się ostatnio okazało w Szwajcarii. Państwo demokratyczne przywłaszczyło sobie prawo do wtrącania do więzienia imigrantów. Prawo to jest ważniejsze od deportacji. W tym też celu wybudowano wiele więzień. Australijska Wyspa Bożego Narodzenia jest ludzaco podobna do Guantanamo.

W Niemczech liczba proszących o azyl wzrasta z roku na rok, ponieważ starający się o azyl, a pochodzący z tak zwanych “bezpiecznych” krajów, nie otrzymują pozwolenia na pobyt. To, które państwa są “bezpieczne”, jest decyzją administracyjną i nierzadko nie mającą nic wspólnego z sytuacją polityczną danego państwa. Rozwiązanie niemieckie jest wzorcem dla wszystkich państw w Europie.

Południowa granica Stanów Zjednoczonych wygląda niezwykle podobnie. Każdego roku dziesiątki tysięcy nielegalnych imigrantów z Ameryki Łacińskiej przekracza długą na 3200 kilometrów granicę z Meksykiem w

poszukiwaniu bezpieczeństwa. Tylko w 2005 roku 427 osób zmarło podczas przekraczania tej granicy. Straż graniczna wraz z jednostkami Gwardii Narodowej mają zahamować zjawisko imigracji. Prezydent Bush wzmacnia granice, wydając 1.2 miliarda dolarów po to, by

pracę!” lub “Żyją naszym kosztem!” – takie frazesy słycać w Europie i Stanach Zjednoczonych. Nawet wysoko oceniani politycy nie wahają się ich używać. Nie zauważają faktu, że dobrobyt zachodniego świata został sfinansowany biedą ludzi z Trzeciego Świata.



Te dzieci z Bogoty są “przesiedleńcami na terenie swojej ojczyzny”

“chronić” mieszkańców Stanów Zjednoczonych.

CHRONIĄC KONIUNKTURĘ

W jaki sposób cudzoziemcy zagrażają państwu? Skąd pochodzi to zagrożenie? Zagrożenie i strach pochodzą z potencjalnej straty czyjegoś dostatku. Nowe kryzysy na rynku pracy wzmagają ten strach: “Zabierają nam

Lecz większą obawą niż bezpieczeństwo materialne jest strach przed obcokrajowcami, “innymi”. Badania sugerują, że partie nacjonalistyczne i rasistowskie zawdzięczają swoją popularność między innymi właśnie obawie przed cudzoziemcami, obawie, która systematycznie rośnie.

Środki do promowania integracji przedsięwzięte przez rządy, by zapobiec temu zjawisku, są

«W migrantach Kościół zawsze kontemplował Chrystusa, który powiedział: “byłem przybyszem, a przyjęliście mnie” (Mt 25, 35). Sytuacja migrantów jest odtąd wyzwaniem dla wiary i miłości wiernych, którzy są wezwani do przeciwdziałania złu spowodowanemu przez migrację i do odkrycia planu, który Bóg poprzez nią daje, nawet jeśli plan ten powstał przez jawną niesprawiedliwość.»

Miłość Chrystusa do migrantów (Erga migrantes caritas Christi), 12
(Instrukcja Rady Papieskiej ds. Pastoralnej Opieki nad Migrantami i Osobami Przesiedlonymi, maj 2004 r.)

drogie i rzadko poddawane głosowaniu. Również Kościoły, przynajmniej te w Europie, nie promują programów edukacyjnych, które pomagałyby integrować obcokrajowców.

Konsekwencje nieudanych prób ku integracji są oczywiste: powstawanie przedmieść Paryża w ciągu tygodnia, budowanie gett i wzrost przestępczości. Oto zakłęty krąg.

MIGRACJA JAKO ZJAWISKO HISTORYCZNE

Odkąd człowiek zaprzestał życia wędrownego, a zaczął żyć w osadach, odtąd istniały migracje. Abraham był imigrantem w Egipcie, tak samo Józef i jego rodzina. Przodkowie Izraelitów byli imigrantami w ziemi obiecanej. Wszyscy ludzie z uprzemysłowionego Zachodu mają swoje korzenie w ruchach migracyjnych. I od zawsze pojawiały się takie sytuacje, gdy migracje były konieczne. Klęski żywiołowe, nieurodzaj, zmiany klimatyczne, przeludnienie czy ucisk z zewnątrz – oto powody migracji ludzi i opuszczania ziemi ojczystej.

Obecny zakres migracji jest zupełnie nowy: 21 milionów ludzi – według Najwyższej Komisji Narodów Zjednoczonych ds. Uciekinierów – opuściło swoje ziemie ojczyste w 2005 roku, uciekając przed katastrofami środowiskowymi, wojnami, prześladowaniem i naruszaniem praw człowieka. Do tej liczby należy dodać od 20 do 25 milionów tak zwanych uciekinierów wewnętrznych lub “wysiedlonych”, 75 procent z nich to kobiety i dzieci.

Nowa jest motywująca rola mediów. Każdego dnia ludność w ekonomicznie słabiej rozwiniętych krajach widzi rozpowszechniony przez media dobrobyt przypuszczalnie beztroskiego świata Zachodu, ukazwany w ich biednych domach poprzez satelitę i internet. Kto zatem może obrazić się na młodych ludzi bez perspektyw, którzy wyruszają, by spełnić swój sen o lepszym życiu?

Kto może źle myśleć o rodzinach, kiedy gromadzą swoje oszczędności, by jedno z nich mogło wjechać po to, by dać szansę przeżycia swojej rodzinie, która została na miejscu?

Według szacunków Czerwonego Krzyża w samym Senegalu 100.000 osób czeka na szansę dostania się na Wyspy Kanaryjskie lub do Europy. W Ameryce Łacińskiej presja emigracji jest prawdopodobnie silniejsza. Eksperti w tej dziedzinie przewidują, że mury bezpieczeństwa narodów przemysłowych zostaną zburzone w najbliższej przyszłości.

WSPÓLCZUCIE BOGA DLA CUDZOZIEMCÓW

Nietrudno jest rozpoznać stosunek Boga do obcych i cudzoziemców w historii Jozuego w Biblii: Pan Bóg “miłuje cudzoziemca” (Pwt 10, 18). Przykazanie miłości cudzoziemca (Pwt 10, 18-19; Kpł 19, 34) jest zakorzenione w doświadczeniu Izraela.

Jezus również wyraźnie trzyma się tej tradycji. Jezus sam siebie

ogalała z boskości (por. Flp 2, 6-8) – oto przesłanie wcielenia. Czyni Siebie najmniejszym niewolnikiem ludzkości; sam jest jak imigranci (por. Mt 25, 35). Zatem Bóg żyje w solidarności, w solidarności wykraczającej poza nasze pojmowanie, dzięki temu zbawienie, wolność, pokój, to, że wiemy, iż jesteśmy dziećmi Boga, i to, że jesteśmy mieszkańcami, że mamy udział w domu niebieskim Boga (por. Ef 2, 19), to wszystko staje się możliwe.

Jezus przelewa swą Krew, odrzucony jak cudzoziemiec poza bramę (por. Hbr 13, 12), by ocalić ludzi, by pojednać “tych, którzyście daleko” i “tych, którzy blisko” (Ef 2, 17), by zbudować pokój (Kol 1, 20). Celem jest nowa, boska globalizacja: Ludzie z każdego ludu i narodu, z każdej rasy i języka, należą do Boga.

MIGRACJA – ZNAK CZASÓW

Sobór Watykański Drugi wezwał Kościół do rozpoznania znaków czasów – epokowych zmian w świecie i społeczeństwie – po to, by zrozumieć, co Bóg mówi do

CZY WIESZ, ŻE?

Dziś na świecie znajduje się ponad 20 milionów uchodźców, przesiedleńców i ludzi bez kraju.

Pięcioma krajami, które goszczą u siebie największą liczbę uchodźców, są: Pakistan, Iran, Niemcy, Tanzania i Stany Zjednoczone.

Kolumbia, Irak, Pakistan, Sudan i Afganistan to pięć krajów, które goszczą u siebie największą liczbę osób szczególnej troski (w tym uchodźców, przesiedleńców, osób bez kraju i innych). (W Kolumbii przebywa ponad 2 miliony przesiedleńców.)

Dane te dotyczą roku 2005 i pochodzą ze strony internetowej Komisji Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców. Więcej informacji można znaleźć na stronie: www.unhcr.org

nas dzisiaj (*Gaudium et spes*, 4). My, misjonarze, również pragniemy to czynić w świetle naszej duchowości. Czego Bóg oczekuje od nas w obliczu globalnego ruchu migracyjnego?

Po pierwsze, Bóg oczekuje od nas byśmy byli ludźmi współodczuwania: "Znacie życie cudzoziemców, bo sami byliście cudzoziemcami w Egipcie!" (Wj 23, 9). Współodczuwanie oznacza coś więcej niż sympatię. Współodczuwania (empatia) oznacza, że mogę czuć to samo, co czuje cudzoziemiec, ponieważ sam doświadczyłem czegoś podobnego. Tylko empatia może rozwinąć się w prawdziwą, czynną solidarność.

Izrael rozumiał pytanie Boga dzięki zbiorowej pamięci o niewoli w Egipcie. Ci z nas, którzy zostali ukształtowani na sposób myślenia indywidualistycznego, mają problemy z takim rozumowaniem. Aby słowo Jahwe nie stało się pustym frazesem, należy przyjąć je dosłownie: Czy naprawdę wiem, jak czuje się cudzoziemiec?

NASZE WYZWANIE

Jeśli nie, staje przed nami, Misjonarzami Krwi Chrystusa, wyzwanie: stworzyć przestrzeń, gdzie będziemy mógł doświadczyć innych kultur, mentalności i sytuacji życiowych jako obcy lub cudzoziemcy. Formacja daje moż-

liwości dla mocniejszej współpracy międzynarodowej, tak samo jak zakładanie misji w obcych kulturowo środowiskach.

Bóg kocha cudzoziemców, a Jezus Chrystus sam stał się cudzoziemcem. Przełwał swą Krew aby ci, którzy nie mają praw cywilnych, mogli stać się przyjaciółmi i członkami domu Ojca. Oto przesłanie zbawienia we Krwi Chrystusa, przesłanie, które głosimy. Królestwo Boże jest pośród nas (Łk 17, 21), stąd nie trzeba tej nowiny ubierać w coś magicznie idealnego i pochodzącego z innego świata.

Królestwo jest tam, gdzie nim żyjemy. Z tego Królestwa musimy docierać do nielegalnych imigrantów, cudzoziemców pozbawionych praw czy tych, którym odmówiono azylu, tak by usłyszano tę nowinę w Europie i w USA. Zapytają nas: co czynicie, by to marzenie stało się rzeczywistością? Wtedy będziemy musieli podjąć decyzję.

Decyzje te będą dotyczyły konkretnego, indywidualnego przypadku. Prawdopodobnie wprowadzą konflikt między nami a naszą wspólnotą, a nawet z otaczającym Kościołem. Jednakże musimy zająć stanowisko wobec obecnego prawa. Będziemy walczyć ze strażnikami prawa w obronie cudzoziemców.

Może będziemy musieli zdecydować się na współpracę z różnymi grupami laikatu – każdego odcienia i koloru skóry – którzy angażują się w pracę z uciekinierami i integrację.

Negocjowanie i pojednanie między kulturami stanie się najważniejszą częścią naszej pracy duszpasterskiej w różnych miejscach.

Całkiem możliwe, że staniemy przed decyzją o otwarciu naszych domów. Może stać się to bardzo niewygodne, nawet nielegalne, jeśli będziemy dawać schronienie nielegalnym cudzoziemcom.

Nasi współbracia w Tanzanii stają przed różnymi wyzwaniami. Ponad 400.000 uciekinierów, w większości zapomnianych przez organizacje niosące pomoc, mieszka w obozach. W przypadku niektórych krajów Ameryki Łacińskiej uciekinierzy wewnętrzni napływają w setkach tysięcy do wielkich miast, ponieważ nie mogą już dłużej mieszkać na swojej ziemi. Takie sytuacje zasługują na dalszy rozwój, lecz to sięga poza moje kompetencje.

Gdziekolwiek jesteśmy wezwani, musimy odpowiedzieć na prośbę Boga. Bóg pokazał nam swoje Boskie stanowisko w tej sprawie. Bóg kocha obcego, cudzoziemca. ♦



Wielu imigrantów ryzykuje niebezpieczną podróż przez morza

Wspólnota imigrantów: parafia św. Agnieszki w Los Angeles

Jako Misjonarze Krwi Chrystusa zostaliśmy wezwani do odnalezienia tych, którzy żyją na marginesie społeczeństwa. W wielu częściach świata osoby z marginesu społecznego to imigranci. W ciągu ostatnich sześćdziesięciu lat pracowałem w gęsto zaludnionej przez imigrantów wspólnotie w południowo-środkowym Los Angeles w Kalifornii. Większa część tej wspólnoty to imigranci hiszpańscy z Meksyku i Środkowej Ameryki. Większość z nich to katolicy. Przybyli oni do Los Angeles w poszukiwaniu lepszego życia dla nich samych i ich rodzin.

Nierzadko podróż tutaj napotykała na wiele niebezpieczeństw. A gdy byli już tutaj, okazywało się, że wcale niełatwo znaleźć im pracę, ponieważ nie mają ani oficjalnych dokumentów, ani odpowiedniego wykształcenia. Pracodawcy wykorzystują takie osoby, płacąc im najniższe stawki, bez żadnych świadczeń, a co więcej,

William Delaney, CPPS

zazwyczaj niepełnoletnie, są najlepszymi kandydatami na członków gangów. Następnie tych młodych ludziach wykorzystuje się do eksperymentowania z narkotykami i alkoholem; stają się ofiarami prostytucji nieletnich i różnych rodzajów działalności kryminalnej. Tym samym przestają się już interesować edukacją, poddając się wpływom przywódców gangów.

WSPÓLNOTA CHRZEŚCIJAŃSKA OTWARTA DLA WSZYSTKICH

W pewnym momencie te rodziny imigrantów przychodzą do Kościoła, jedne po to, by przyjąć chrzest, inne po to, by zapisać swe dzieci do klas pierwszokomunijnych lub by świętować Uroczystość Naszej Pani z Guadalupe czy inne święta. Okazje te są najlepszymi momentami dla nas, byśmy mogli ich przywitać w naszej lokal-

lektorów, służby liturgicznej, służby porządkowej, członków chóru, członków grup modlitewnych i socjalnych pracowników wymiaru sprawiedliwości to imigranci. Ich talenty wciąż dodają energii naszej wspólnocie parafialnej.

KAMPANIA NA RZECZ GODNYCH WARUNKÓW MIESZKANIOWYCH

W listopadzie ubiegłego roku w stanie Kalifornia, jak i w wielu innych okręgach Stanów Zjednoczonych, odbyły się wybory. Tutaj, w mieście Los Angeles zostało przeprowadzone tajne głosowanie właśnie w sprawie warunków zamieszkania. W ciągu dziesięciu lat miasto ma zakupić obligacje o wartości miliarda dolarów. Każdego roku sto tysięcy dolarów zostanie przeznaczone na budowę mieszkań dla rodzin z niskimi dochodami. Będzie to ogromna pomoc dla rodzin imigrantów. Parafia św. Agnieszki jest częścią wspólnoty tworzącej kolektyw znany jako One LA-IAF.

Jako kolektyw byliśmy bardzo zainteresowani pracą na rzecz tego przedsięwzięcia. W pierwszym spotkaniu parafian św. Agnieszki we wrześniu ubiegłego roku wzięło udział ponad siedemdziesiąt osób, by wypracować strategię do wypełniania przedsięwzięcia. Osoby z Meksyku, Salwadoru, Gwatemali, Hondurasu, Belize i Filipin, jak i również ci urodzeni tutaj, w Stanach Zjednoczonych. Wśród nich byli i kobiety i mężczyźni, młodzież, osoby w średnim wieku i starsi. Większość z nich to osoby mówiące po hiszpańsku, lecz kilkoro z nich mówiło tylko po angielsku.

Dwie młode kobiety, które posługiwały się tymi dwoma językami, przewodniczyły spotkaniu. Uczestnicy zostali podzieleni na małe grupy, w których dyskutowano o najważniejszej potrzebie, o potrzebie stworzenia większej liczby mieszkań. Zdecydowaliśmy

«Migracja niesie ze sobą różnorodność tego, co składa się na rodzinę ludzką, a zatem prowadzi do budowania coraz większej i bardziej zróżnicowanej społeczności. Jednocześnie jest jakby przedłużeniem tego spotkania ludów i grup etnicznych, które poprzez dar Ducha Świętego w Pięćdziesiątnicy stają się eklezjalnym braterstwem.»

Miłość Chrystusa, 12

(Instrukcja Rady Papieskiej ds. Pastoralnej Opieki nad Migrantami i Osobami Przesiedlonymi, maj 2004 r.)

często praca wykonywana przez nich odbywa się w bardzo złych warunkach, nie zapewniających odpowiedniego bezpieczeństwa.

Tacy imigranci żyją zwykle w przeludnionych domach. Dwie rodziny, nie spokrewnione ze sobą, nierzadko są zmuszane do mieszkania w jednym mieszkaniu. Rodzice podejmują się dwóch lub trzech prac, by zarobić na czynsz, żywność i ubranie dla swoich rodzin. A skoro rodzice pracują tak długo, to ich dzieci,

nej wspólnocie chrześcijańskiej. Chcemy, by wiedzieli, że nie potrzebują dokumentów od żadnej organizacji rządowej po to, aby mogli być z nami. Poprzez chrzest są oni naszymi braćmi i siostrami. Wobec tego zapraszamy ich, by stali się częścią wspólnoty osób.

Ludzie ci są cenni ze względu na to, że zostali odkupieni przez Krew Chrystusa. Chcemy poznać talenty, jakie mają, by mogli się nimi dzielić z całą wspólnotą. Większość naszych katechetów,



Członkowie grupy modlitewnej Krwi Chrystusa z parafii św. Agnieszki

się odwiedzić domy głosujących podczas dwóch kolejnych sobót poprzedzających wybory po to, by zachęcić ich do głosowania na korzyść tego przedsięwzięcia. I tak też uczyniliśmy.

W czasie tych wizyt okazało się, że niektórzy z nich mieli legalne dokumenty, inni – nie. Prawie wszyscy byli imigrantami. W dniu wyborów przedsięwzięcie “mieszkańcове” zyskało 62% poparcia. Niestety, aby nasze przedsięwzięcie zyskało moc prawną musiałoby zdobyć 67% poparcia, ponieważ podlegałoby prawu podatkowemu. Jednakże od tych, których odwiedziliśmy, zyskaliśmy aż 83% poparcia. Mamy nadzieję, że w przyszłych wyborach kolejne 5% będzie głosowało na nas. To zadanie dodało naszej wspólnocie imigrantów wiele energii. Mogli dostrzec coś, co przyniosłoby im korzyść. Uczestniczyli w działalności przedwyborczej, chociaż w dniu wyborów nie mogli głosować.

PRZEBŁYSK KRÓLOWANIA BOGA

W Księdze Daniela czytamy: “Patrzałem w nocnych widzeniach: a oto na obłokach nieba przybywa jakby Syn Człowieczy. Podchodzi do Przedwiecznego i wprowadzają Go przed Niego. Powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie (Dn 7, 13-14). Towarzystwo i służba imigrantom daje nam przedsmak tego, co nadejdzie. Otwiera nas także na

nowe i ekscytujące sposoby głoszenia Dobrej Nowiny.

W wielu aspektach Kościół w Ameryce Łacińskiej zintegrował nauczanie Soboru Watykańskiego II w bardziej dynamiczny sposób niż Kościół w Stanach Zjednoczonych, szczególnie w obszarach katechizacji i ewangelizacji. Imigranci wnieśli integrację i ożywienie do parafii św. Agnieszki w Los Angeles. Z tego też powodu postrzegam imigrantów nie jako problem, który należy rozwiązać, lecz jako błogosławieństwo, za które trzeba dziękować. ♦

XIX OGÓLNE ZEBRANIE MISJONARZY KRWI CHRYSYTA “Przełożeni CPPS na lata 2007-2013”

Rzym – Collegio Preziosissimo Sangue
July 16-27, 2007

Będziemy wdzięczni za modlitwę w intencji Zebrania Ogólnego.

RWANDA, NIGDY WIĘCEJ?

Kiedy zostałem zaproszony do pracy z uciekinierami z Rwandy w 1994 roku, byłem zszokowany i zdumiony. Czułem jednak, że zostałem wezwany do przyłączenia się do tej misji, tak jak to uczynił św. Kasper, kiedy wyjechał do Sonnino. Upadłem więc u stóp krzyża i poczułem moc, która spłynęła na mnie. Moi rodzice pobłogosławili mnie i wyruszyłem w podróż do okręgu Ngara, w rejonie Kagery, gdzie znajdowały się obozy uchodźców.

Moje pierwsze doświadczenia w obozie uchodźców w Benaco były zarówno zaskakujące, jak i smutne. Ujrzałem niezliczoną ilość namiotów, szop zbudowanych z darni i masę ludzi, większą niż kiedykolwiek widziałem w swoim życiu.

W czasie przygotowywania posiłków cały obszar okrywał dym, ponieważ ludzie używali drewna. Obóz był zatłoczony i hałaśliwy. Wokół unosił się nieprzyjemny zapach, efekt licznych dołów, które służyły za toalety, i kiepskich warunków sanitarnych. Podczas przygotowywania posiłków ledwo mogliśmy oddychać z powodu dymu i wstrętnego zapachu.

I choć ci ludzie żyli w bardzo destrukcyjnej sytuacji, zaobserwowałem, że ich życie w ogromnym stopniu jest ubogacone modlitwami, że mają specjalne liturgie dla uchodźców. Do każdego uśmiechali się zapraszająco i potrafili dzielić się tym, co mieli, choć mieli niewiele. Co więcej, Tutsi i Hutu mają przepiękną tradycję pozdrawiania się nawzajem poprzez przytulanie i całowanie. Dla mnie były to zupełnie nowe doświadczenie.

RWANDA: PRZESZŁOŚĆ

Pomocne tutaj będzie krótkie wprowadzenie dotyczące przeszłości uchodźców. Rwanda to kraj w Afryce Środkowej, ma ok. 8 milionów ludzi. Teren Rwandy

Benedict Shango Magabe, CPPS

zamieszkują dwie główne grupy etniczne: Hutu, stanowiący 80% ludności, i Tutsi – 10 % populacji.

Tutsi, faworyzowani przez kolonistów belgijskich, kontrolowali kraj, lecz po odzyskaniu niepodległości w 1959 roku Hutu obalili Tutsi. Wcześniejsze faworyzowanie był częścią polityki "podziału i

która potem wybuchła, trwała ponad trzy miesiące, a liczba zabitych wśród Tutsi sięgnęła miliona. Mniej zabitych było wśród Hutu.

SYTUACJA ŻYCIOWA UCHODźCÓW

Pracowałem pod patronatem Komisji Narodów Zjednoczonych ds. pomocy uchodźcom (UNHCR) dla agencji znanej pod nazwą CARE



Obóz uchodźców w Darfur

władzy” zaplanowanej po to, by łatwiej było rządzić kolonią.

Tutsi mieli więcej przywilejów, byli lepiej wykształceni i byli liderami kraju, podczas gdy przedstawicielom Hutu pozostał niewielki wybór. Między tymi dwiema grupami etnicznymi wyrosły podejrzenia. Sytuacja była coraz bardziej gorąca aż do momentu, gdy Hutu byli gotowi zwrócić się przeciwko Tutsi.

W 1994 roku prezydent Rwandy wraz z prezydentem Burundi zginęli w katastrofie lotniczej w niewyjaśnionych okolicznościach. To wydarzenie ponownie rozpałiło wojnę bratobójczą. Skoro kraj nie miał prezydenta, władzę przejęli ekstremiści Hutu. Wojna,

International w magazynie centralnym, jako asystent ds. logistyki. Byliśmy odpowiedzialni za wydawanie artykułów spożywczych agencjom, które służyły uchodźcom.

Międzynarodowe agencje pomocy zapewniały pomoc społeczną, taką jak: edukacja, żywność, opieka medyczna, woda, a nawet zajęcia sportowe. UNHCR koordynowała całą pomocą dla uchodźców. Pomimo wysiłków organizacji niosących pomoc, uchodźcy cierpieli z powodu złego odżywiania, z powodu zmiany diety i nieodpowiednich ilości jedzenia. Strata krewnych i rodziców, a także dzieci powodowała, że uchodźcy nie przestawali rozpaczać. Kiepskie warunki sanitarne doprowadzały do chorób, takich jak malaria i

cholera, które zbierały żniwo szczególnie wśród młodzieży. Niepokojący wzrost prostytucji sprawił, że w obozach wielu młodych ludzi zostało zarażonych wirusem HIV.

Życie uchodźców nie jest bezpieczne. Napady z bronią w ręku szerzyły się z powodu niekontrolowanego przepływu amunicji z Rwandy. W tym samym czasie nastąpił także znaczny wzrost praktyk religijnych. Wielu ludzi modliło się i odprawiano wiele liturgii.

PRAWO I PORZĄDEK

Rząd Tanzanii utrzymał granice państwa otwarte, mimo wielu trudności spowodowanych napływem tysięcy uchodźców. Ochrona policyjna na początku była niewystarczająca, lecz później się poprawiła.

Czasem uchodźcy byli zastraszeni, atakowani, a nawet zabijani na podstawie podejrzeń o szpiegostwo na rzecz Rwandyjskiego Frontu Patriotycznego lub za chęć powrotu do Rwandy. 8 czerwca 1994 roku byłem świadkiem brutalnej pogoni za mężczyzną podejrzanym o szpiegostwo. Został on zabity na miejscu. Pewnego dnia w sierpniu 1994 roku ponad 15 uchodźców zostało zamordowanych w obozie w Benaco tylko za to, że wracali do Rwandy. Z powodu zagrożenia utratą życia pracownicy agencji pracujący w tym obozie zostali ewakuowani na odległość ponad 20 kilometrów.

NIGDY WIĘCEJ!

Z ogromną przykrością patrzyłem na niewinnych ludzi, którzy cierpieli. Większość z nich to byli starcy, kobiety i dzieci.

Nawet niektórzy chrześcijanie zapomnieli o przykazaniu miłości, zapomnieli o piątym przykazaniu Bożym "Nie zabijaj!". Przejawszy władzę w swoje ręce, zaczęli zabijać swoich braci i siostry! Dla Tutsi Hutu byli wrogami, których trzeba było zabić i vice versa. Posiadanie krótkiego lub długiego nosa nie było zaletą, lecz bramą

do życia wiecznego. Niektórzy byli bowiem mordowani z powodu wyglądu zewnętrznego!

Kraje zachodnie również były częściowo odpowiedzialne za tę sytuację. Koloniści pogarszali sytuację, prowadząc politykę podziału i władzy. Zachwiawszy równowagę polityczną, państwa zachodnie sprzedawały swoje wymyślne bomby i broń niestabilnym już krajom Trzeciego Świata.

Od czasów ludobójstwa w Niemczech, gdzie miliony Żydów straciły życie, społeczność międzynarodowa powiedziała "nigdy więcej!" Lecz ludobójstwo wciąż trwa.

Poza ludobójstwem w Rwandzie, ponad trzy miliony osób straciło życie i domy w Sudanie. Armia Oporu Pana spustoszyła Północną Ugandę. Wiemy także o strasznej przemocy, która ma miejsce w Republice Demokratycznej Kongo, Sierra Leone, Iraku i Afganistanie.

"Nigdy więcej!" Co zatem robiła międzynarodowa społeczność w obliczu morderstwa? Czyż Rada Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych nie była świadoma zabijania niewinnych ludzi w Rwandzie? A jaka była postawa Kościoła w tym wszystkim? Ze smutkiem dowiadujemy się, że w listopadzie

2006 roku nawet ksiądz był uwikłany w ludobójstwo!

ODPOWIEDŹ CHRZEŚCIJAN

Słowo Boga wzywa nas do miłości naszych nieprzyjaciół, do wybaczenia nawet siedemdziesiąt siedem razy. Ludzie mogą żyć razem i zapomnieć o różnicach, które stworzył sam człowiek. Mogą oni kultywować praktykę pojednania. To właśnie znajduje się w sercu duchowości Krwi Chrystusa.

Moja praca z uchodźcami z Rwandy postawiła przede mną wyzwanie, by odkryć znaczenie naszej duchowości Krwi Chrystusa, która głosi, że Jezus, poprzez przelanie swej Krwi, przybliżył nas do tych, "którzy niegdyś byliście daleko" (Ef 2, 13). Przypomina mi się św. Kasper, który doświadczył przemocy zarówno ze strony bandytów, jak i oddziałów papieskich w Sonnino i okolicznych miastach, pragnąc przebaczenia, pojednania i uzdrowienia.

Jak Kasper, tak i my musimy odważyć się na głoszenie i życie Dobrą Nowiną o tym, że Chrystus odkupił nas wszystkich i pojednał poprzez swoją Krew. Jak Kasper, i my także musimy iść do stóp krzyża, symbolu okrucieństwa i przemocy, by nauczyć się przebaczenia i pojednania. ♦

NOWE PUBLIKACJE

Pięćdziesiąt dni nadziei: refleksje nad nowymi katolikami, Dennis Christ, CPPS (Chicago, Illinois: J. S. Paluch, 2006).

Podnieś rzeczy: życie w rodzinie, Ernie Ranly, CPPS (Carthage, Ohio: The Messenger Press, 2006).

Testi sul Sangue di Cristo negli Scritti di San Gaspare Del Bufalo (Texts on the Blood of Christ in the Writings of Saint Gaspar Del Bufalo), wydane przez Beniamino Conti, CPPS (Tom 18 serii "Sangue e Vita," Rzym, 2006).

Jeśli jesteś zainteresowany tymi publikacjami, skontaktuj się z Domem Generalnym

CZYŃCIE TO NA MOJĄ PAMIĄTKĘ

Królestwo Boże założone przez Jezusa przychodzi do ludzi jako wyzwolenie z cierpienia. Oto wyraźna nowina przekazana nam w błogosławieństwach. Ci, którzy żyją w skrajnych warunkach z powodu biedy, głodu czy cierpienia, są tymi, o których Jezus mówi, że są Królestwem Boga. Jezus otwiera Królestwo swego Ojca w obronie życia. Dla tego Królestwo zakłada, a nawet żąda zainteresowania osobą ludzką, jej zdrowiem, godnością i całym życiem.

W 2001 roku weszło w życie prawo dotyczące obcokrajowców. Będąc dalekim od głoszenia integracji z obcokrajowcami, prawo skazało setki tysięcy ludzi na śmierć w obliczu prawa, odmawiając im pozwolenia na pobyt i legalną pracę, nawet jeśli oferowano im zatrudnienie. Prawo to zabraniało im tworzenia stowarzyszeń, przeprowadzania demonstracji czy zakładania związków.

ODPOWIEDŹ WSPÓLNOTY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Taka była smutna sytuacja wielu naszych braci i sióstr, którzy żyli w biedzie na marginesie ekonomicznym, bez możliwości zabezpieczenia podstawowych potrzeb życiowych, odcięci od swoich kultur i religii. To rozpałiło nasze oburzenie. Z powodu naszych przekonań i wiary w to, że zostaliśmy wezwani przez Boga historii, 19 lutego 2001 roku chrześcijańska wspólnota parafii Krwi Chrystusa z dzielnicy Orcasitas w Madrycie zdecydowała zająć stanowisko przeciwko temu prawu.

My, jako wspólnota, dostrzegliśmy, że ci obcokrajowcy żyją w odrzuceniu i są zupełnie bez-

przeor Eugenio Mora, CPPS

bronni, a to pomogło nam rozemścić, w jaki sposób moglibyśmy być aktywnie solidarni z nielegalnymi imigrantami i wspierać ich wołania o sprawiedliwość. Zatem zdecydowaliśmy, że stworzymy bezpieczne miejsce, *encierro*, w budynkach parafii i zaprosimy imigrantów do wspólnego uświadamiania społecznego, by znosić ucisk i walczyć o ich godność.

Tak zaczęła się nasza przygoda z braćmi i siostrami imigrantami. W krótkim czasie parafia przestoczyła się w wielokulturowy

WSPÓLNA WALKA

W niedługim czasie ci, którzy mieszkali w najbliższym sąsiedztwie, przyłączyli się do nas, by wspólnie pracować nad tą inicjatywą. Nierzadko byli to ludzie niewierzący. Przyłączyły się do nas także niereligijne organizacje pozarządowe, pierwotne wspólnoty chrześcijańskie i kapłani z innych parafii.

Nasza walka została podzielona między trzy inne *encierros* w Madrycie i wielu innych miastach Hiszpanii. Te bezpieczne miejsca wraz z organizacjami pozarządowymi utworowały dro-

«"Obcy" jest wysłannikiem Boga, który zaskakuje nas i przerywa nam logikę i zwyczajność dnia codziennego, stawiając nas obok tych, którzy są z daleka. W "obcych" Kościół dostrzega Chrystusa, który "rozbija swój namiot pośród nas" (por. J 1, 14), i który "kołacze do naszych drzwi" (por. Ap 3, 20). Spotkanie to, charakteryzujące się uwagą, przyjęciem, chęcią do dzielenia się i solidarnością, dzięki ochronie praw migrantów i zobowiązaniu do ewangelizacji, ujawnia ciągłe dążenie Kościoła, który odkrywa autentyczne wartości w migrantach i uważa ich za źródło wielkiego człowieczeństwa.»

Miłość Chrystusa, 101
(Instrukcja Rady Papieskiej ds. Pastoralnej Opieki nad Migrantami i Osobami Przesiedlonymi, maj 2004 r.)

dom, w którym mężczyźni i kobiety różnych narodowości (Kolumbijczycy, Ekwadorczycy, Rumuni, Brazylijczycy, i inni) mieszkali razem. Nocą siedziba ta stawała się miejscem do spania. W ciągu dnia, podczas spotkań parafialnych, nieformalnych dyskusji i wspólnych posiłków głoszone katechezy. Wszystko to miało na celu przybliżenie ciężkiego położenia imigrantów i informowania o prawie dotyczącym cudzoziemców.

gę do negocjacji z ówczesnym rządem oraz do mediacji z obrońcą publicznym.

Efekty były bardzo pozytywne. Po pięciu miesiącach przedstawiania naszych roszczeń i negocjacji ponad 300.000 imigrantów uzyskało status legalnego pobytu. Doświadczenie to dla naszej wspólnoty chrześcijańskiej było sposobem na życie w królestwie zapoczątkowanym przez Jezusa.

OBCY SĄ OBECNOŚCIĄ BOGA W ŚWIECIE

Oto jak doświadczamy obecności Boga pośród nas:

Fernando, Brazylijczyk, mąż Hiszpanki – zaprosił nas na swój ślub, a my byliśmy jego rodziną, która mu towarzyszyła tego dnia. „Jakże jestem szczęśliwy, że jesteście tutaj!” powiedział, kiedy podczas uroczystości przedstawiał nas innym zaproszonym. Za każdym razem wyrażał swoją wdzięczność wobec tych, którzy wraz z nim dzielili to szczególne doświadczenie podczas okresu *encierro*.

Elvis, nasz kolumbijski przyjaciel, ożenił się z Hiszpanką, ma syna, którego nazwał Jair. Narodziny chłopca były błogosławieństwem, które wszyscy świętowali.

Przyjazd żon i dzieci kilkorga imigrantów i zamieszkanie z nami było szansą na towarzyszenie im w procesie integracji. Pamiętamy, że Bóg jest Tym, który nam towarzyszy.

Niektórzy z tych imigrantów otrzymali zatrudnienie dzięki wsparciu różnych osób z naszej wspólnoty. Przypominało nam to życie pierwszych gmin chrześcijańskich opisane w Dziejach Apostolskich.

«W migracji wiara odkrywa po raz kolejny uniwersalne wołanie proroków, którzy potępiają dyskryminację, ucisk, deportację, rozproszenie i prześladowanie, bo są one wbrew planom Boga. Tym samym głoszą zbawienie dla wszystkich, którzy są świadkami tego, iż Bóg nadal kontuuje swój plan zbawienia, pomimo przypadkowych wydarzeń i sprzeczności w historii ludzkiej, aż wszystko zostanie zjednoczone w Chrystusie (por. Ap 1, 10).»

Miłość Chrystusa, 13
(Instrukcja Rady Papieskiej ds. Pastoralnej Opieki nad Migrantami i Osobami Przesiedlonymi, maj 2004 r.)

Wszystko to przyczyniło się do wzrostu odpowiedzialności, którą się dzielimy, żyjąc we wspólnocie, pracując duszpastersko i opiekując się sobą nawzajem. Imigranci pomogli nam ćwiczyć się w życiu wspólnotowym, w dobru i w działaniu.

WEZWANIE DO GŁOSZENIA DOBREJ NOWINY

Takie fakty z życia były i są dla nas ciągłym wezwaniem do głoszenia Ewangelii – jako siły odnowy, która wzywa każdego człowieka do przychodzenia do źródła życia i miłości.

Oto zaproszenie do bycia uczniem i do odkrycia, że nie możemy głosić wiary, jeśli nie staniemy

twarzą w twarz z niesprawiedliwością, której doświadczają osoby w naszym społeczeństwie.

Zatem w takim podzielonym społeczeństwie wiara musi sama siebie potwierdzać, gdyż nie jest ona jedynie postawą rezygnacji i pocieszenia w obliczu tego, czego nie można zaakceptować, lecz jest wezwaniem do mocnego przyłgnięcia do nadziei, odwagi i inicjatywy.

Oto wezwanie, które żąda, byśmy żyli w solidarności z mężczyznami i kobietami poza wszelkimi podziałami, byśmy rozpoznawali niezaprzeczalną wartość każdej istoty ludzkiej i byśmy rozpoznali Boga, który wzywa nas poprzez naszych sąsiadów. ♦



Członkowie wspólnoty Orcasitas protestujący przeciw restrykcyjnym prawom wobec imigrantów

Święty Kasper - wygnanie

Jerome Stack, CPPS

Wielu naszych czytelników zna już dzieje życia naszego założyciela św. Kaspra. Wiedzą oni także o czterech latach wygnania w czasie okupacji napoleońskiej Państwa Papieskiego. Wiemy, że były to najważniejsze lata dla Kaspra, ponieważ to wtedy związał się mocno z ojcem Franciszkiem Albertinim, który stał się jego duchowym kierownikiem. To Albertini był tym, który podzielał żarliwe oddanie się Krwi Chrystusa z Kasprem i podsycał ogień tej duchowości w swoich młodych protegowanych.

W czasach, gdy na co dzień słyszemy o ciężkim położeniu uchodźców i imigrantów – o każdym rodzaju wygnania – zacząłem pytać samego siebie, w jaki sposób



Św. Kasper podczas wygnania spędził kilka miesięcy w Rocca Imola

doświadczenie wygnania Kaspra mogło wpłynąć na jego duchowość i późniejszą posługę. Poza

ważnym wpływem Albertiniego, jak czteroletnie doświadczenie wygnania, oddzielenia od rodziny i przyjaciół, oraz od posług które tak ukochał, ukształtowało życie duchowe Kaspra? A w szczególności, jak wygnanie ukształtowało tę wyjątkową wizję dotyczącą tajemnicy Krwi Chrystusa?

WYGNANIE KASPRA

W czerwcu 1810 roku młody Kasper del Bufalo, zaledwie dwudziestoczteroletni i niespełna w dwa lata po święceniach kapłańskich, odmówił złożenia przysięgi lojalności Napoleonowi, który najechał i ówczesnie kontrolował Państwo Papieskie. Wraz z wieloma innymi klerykami został zesłany na wygnanie, najpierw do Piacenzy, następnie do Bolonii, Imolii i Lugo.

Podczas pierwszej części zesłania wydawało się, że Kasper żył mniej lub bardziej “w areszcie domowym”. Jednakże później on i inni zostali przetransportowani do więzień, w których warunki były skrajnie trudne. W końcu został deportowany na Korsykę, lecz w efekcie przeproszono go i zawrócono do Rzymu w 1814 roku.

Dla Kaspra to wygnanie było bardzo ciężką próbą. W czasie pobytu w Imolii i Lugo cierpiał fizycznie z powodu kiepskich warunków życiowych, nieodpowiedniego jedzenia i zakazu odprawiania Mszy Świętej. Lecz kiedy nawet warunki się poprawiły, Kasper doświadczał bólu rozłąki z rodziną i przyjaciółmi. Szczególnie bolesnym przeżyciem była dla niego rozłąka z matką. W Piacenzy, w pierwszym miejscu wygnania, jego życiu zagrażało niebezpieczeństwo śmierci prawdopodobnie z powodu stresu związanego z zesłaniem.

Kasper zmierzył się z wieloma podobnymi wyzwaniem w tym

Chronologia lat wygnania św. Kaspra:

- 1809 Napoleon rozwiązuje Państwo Papieskie. Papież Pius VIII zmuszony jest do udania się na wygnanie.
- 1810 Rząd francuski w Rzymie żąda przysięgi wierność Napoleonowi od wszystkich kandydatów, prałatów, kapłanów i kanoników. W czerwcu Kasper odmawia złożenia przysięgi, a w lipcu zostaje zesłany na wygnanie do Piacenzy.
- 1811 Kasper może odprawiać Mszę św. w Bolonii. Matka Kaspra umiera w październiku.
- 1812 Kasper ponownie odmawia złożenia przysięgi i zostaje zamknięty w więzieniu San Giovanni in Monte, w Bolonii.
- 1813 Kasper zostaje przeniesiony do więzienia Rocca in Imola. Po raz kolejny odmawia złożenia przysięgi i zostaje wysłany do Rocca in Lugo. Następnie przenoszą go do Bolonii, a po ponownym odrzuceniu propozycji złożenia przysięgi zostaje skazany na wygnanie na Korsykę. Oczekuje na deportację we Florencji.
- 1814 Gioacchino Murat wkracza do Rzymu w styczniu i przywraca wolność tym, którzy odmówili złożenia przysięgi. Kasper wraca do Rzymu w lutym. Papież powraca w maju.

«W obcym chrześcijanin dostrzega nie tylko sąsiada, lecz także twarz samego Chrystusa, który narodził się w żłobie i uszedł do Egiptu, gdzie sam był obcym, podsumowując i powtarzając w swym życiu podstawowe doświadczenie Jego ludu (por. Mt 2, 13nn). Urodzony z dala od domu i pochodzący z innej ziemi (por. Łk 2, 4-7), “przybył, by zamieszkać pośród nas” (por. J 1, 11.14) i wiódł życie publiczne w drodze, wędrując od wioski do wioski (por. Łk 13, 22; Mt 9, 35).»

Miłość Chrystusa, 15

(Instrukcja Rady Papieskiej ds. Pastoralnej Opieki nad Migrantami i Osobami Przesiedlonymi, maj 2004 r.)

okresie, jakich każdy cudzoziemiec doświadcza na obcej ziemi. W pewnym sensie był on cudzoziemcem doświadczającym innej kultury, chociaż ciągle przebywał na terenie Włoch. Kiedy wrócił do Rzymu, pozbawiono go wsparcia społecznego: w pewnym momencie zdał sobie sprawę, że jest jedynym rzymianinem w tej sekcji więzienia, gdzie przebywał. Narzekał też na jedzenie, ważny składnik rzymskiej kultury, za którym najwidoczniej tęsknił. Uwięzienie było wyzwaniem dla jego tożsamości, jako księdza wiernego Bogu i Papieżowi.

Wyganiecie było gorzkim doświadczeniem, nawet jeśli miało ono wpływ na jego formację osobistą. Interesujące jest to, że nie znalazłem praktycznie żadnych odniesień do lat wygnania w jego późniejszych listach. I choć fakt ten jest rozczarowujący, to jednak nie jest totalnym zaskoczeniem. Wielu ludzi, którzy doświadczyli traumy zesłania, woli później nie mówić o tych sprawach.

WYGNANIE I POSŁUGA KASpra

Jeśli przyjrzymy się posłudze Kaspra, znajdziemy dowód na to, że zesłanie odcisnęło się na jego życiu apostołskim. Być może nie był on orędownikiem sprawiedliwości społecznej, lecz z pewnością ujawnił silną solidarność i współczucie w stosunku do tych, którzy stali się banitami w różnych sytuacjach.

Kasper nadal otaczał wielką miłością biednych, jak to ukazują liczne odniesienia w listach na temat pracy w Hospicjum św. Galla i posługi biednym z Piazza Montanara, a szczególnie w listach z wygnania. Apostołowie ci służyli ludziom, którzy byli prawdziwymi wygnańcami, “imiigrantami wewnętrznymi”, którzy z powodów ekonomicznych przybyli z wiosek do Rzymu. Podczas swego własnego wygnania bez wątpienia stał się on bardziej wrażliwy na ciężkie warunki życia bezdomnych, biednych i chorych.

Praca Kaspra ze złoczyńcami z okolic Rzymu jest prawdopodobnie najbardziej niezwykłym przypadkiem, kiedy Kasper dociera do ludzi z marginesu. Złoczyńcy ci z pewnością żyli na wygnaniu –

zastraszeni przez lokalną społeczność i trwający w obawie przed straszliwą karą wymierzaną przez oddziały Państwa Papieskiego, oddziały, które miały na celu ich zagładę.

Kasper i inni pierwsi misjonarze wybrali służbę właśnie złoczyńcom, i to nie w bezpiecznym domu w wiosce Sonnino, lecz poza miastem. Był to gest solidarności z ludźmi, którzy żyli na marginesie społeczeństwa. Solidarność Kaspra i współczucie dla tych złoczyńców, którzy popełnili straszne zbrodnie, ostro kontrastuje z mściwą postawą ówczesnego rządu papieskiego.

Kasper wiedział, co to znaczy żyć na marginesie społeczeństwa, być obcym, być po złej stronie surowego wymiaru sprawiedliwości. Szukał tych, którzy byli “daleko”, aby stali się “bliscy” (por. Ef 2, 13) poprzez służbę w miłości i trosce.

Ostatni rozdział życia Kaspra – w drugiej połowie roku 1837 – zaznaczył się z kolei heroiczną solidarnością z ofiarami cholery w Rzymie. Św. Kasper powrócił do swego ukochanego miasta z pozornie bezpiecznego Albano, pomimo faktu, że sam podupadł na zdrowiu, by być z tymi, którzy byli chorzy i umierali, oraz z tymi, którzy próbowali radzić sobie ze stratą. Choroba, szczególnie tak

NASI AUTORZY

William Delaney, CPPS, zastępca pastora w parafii św. Agnieszki w Los Angeles, członek Prowincji Kansas City.

Benedict Magabe, CPPS, jest nowo ordynowanym członkiem Wikariatu Tanzańskiego; obecnie służy w parafii w Itigi, Tanzania.

Eugenio Mora, CPPS, członek Prowincji Iberyjskiej i pastor parafii Misjonarzy Krwi Chrystusa, Orcasitas, Madryt.

Jerome Stack, CPPS, obecnie służy jako sekretarz generalny Kongregacji w Rzymie, jest członkiem Prowincji Cincinnati.

Thomas Wunram, CPPS, współredaktor Kontinente, niemieckiego magazynu misyjnego, obecnie służy jako dyrektor formacji dla Prowincji Teutonicznej.

poważna jak cholera, może również być pewnego rodzaju wygnaniem, a Kasper był zdecydowany na solidarność z tymi, którzy doświadczali “wgnania” z powodu tej zarazy.

SPUŚCIZNA KASPRA DLA TRZECIEGO TYSIĄCLECIA

Co zrobiłby dziś Kasper? Zawsze trudno odpowiedzieć na takie pytanie, lecz można sobie tylko wyobrazić, że Kasper, wygnaniec, postawiłby nam wyzwanie w słowach i czynach, by być solidarnym z tymi, którzy są imigrantami, obcymi czy baniami, z tymi, którzy są “daleko”, a teraz “bliisko” – we Krwi Chrystusa. Dla naszego Założyciela słowa Jezusa z Ewangelii według św. Mateusza odbiłyby się szerokim echem: “byłem przybyszem a przyjęliście Mnie” (Mt 25, 35).

Gdyby Kasper był Misjonarzem Krwi Chrystusa w pierwszych latach XXI wieku, to jestem pewien, że szukałby tych, którzy

«Przywitanie obcego, charakterystyczne dla Kościoła pierwotnego, pozostaje trwałą cechą Kościoła Bożego. W praktyce charakteryzuje się powołaniem do bycia na wygnaniu, w diasporze, w rozproszeniu pośród kultur i grup etnicznych aż do braku utożsamiania się z jedną z tych grup. W przeciwnym razie przestałoby być pierwszym owocem i znakiem, zacytnem i prorocctwem ponadczasowego Królestwa i wspólnoty, która przyjmuje każdą istotę ludzką, nie mając względu na osoby czy lud. Przywitanie obcego jest zatem nieodłączne od natury samego Kościoła i świadczy o jego wierności Ewangelii.»

Miłość Chrystusa, 22

(Instrukcja Rady Papieskiej ds. Pastoralnej Opieki nad Migrantami i Osobami Przesiedlonymi, maj 2004 r.)

sami znaleźli się na marginesie społeczeństwa, by służyć im nie tylko z dobroci serca, lecz z powodu sprawiedliwości. To Krew Jezusa wzywa nas do współpracy w posłudze odkupienia i uwolnienia mężczyzn i kobiet z siodeł niesprawiedliwości i grzesznych struktur oraz systemów, które ich

uciskają. Powtarzając słowa z Księgi Wyjścia (Nie będziesz uciskał cudzoziemców, gdyż znacie życie cudzoziemców, bo sami byliście cudzoziemcami w Egipcie Wj 23, 9), słyszę Kasptra mówiącego do nas: “Wiem, jak czuje się obcy i banita, bo sam byłem banitą!”. ♦



nadziei na osiągnięcie lepszego życia. Planowali wysłać pieniądze swoim rodzinom, by je wspierać – jak tylko należliby pracę.

Drugim powszechnym powodem migracji jest ucieczka przed uciskiem lub wojną. Kiedy mieszkałem w Chile, które znajdowało się pod władzą dyktatora, późniejszego generała Augusta Pinocheta, widziałem wielu ludzi uciekających z kraju, by chronić swoje życie lub by uniknąć uwięzienia i tortur, grożących im z powodu odmiennych poglądów politycznych.

Migracja może wynikać z wielu powodów, lecz pewnym jest, że jest to coraz powszechniejsze zjawisko, które dotyczy każdego z nas. W niniejszym wydaniu *Kielicha Nowego Przymierza* zapraszamy naszych czytelników, którzy żyją zainspirowani Krwią Chrystusa, do zastanowienia się nad migracją.

W końcowym dokumencie wydanym na podsumowanie Światowego Kongresu Religijnego, który skoncentrował się na przyszłym kierunku życia religijnego (Rzym, 2004 r.), czytamy: “W życiu konsekrowanym doświadczamy także zmieniającej się charakterystyki naszych czasów. Jesteśmy wezwani do bycia Eksodusem wspólnot i osób, które pragną nawiązać dialog z życiem i kulturą, otwartością umysłu i zdolnością do przemian. W świecie tak niesprawiedliwym i podzielonym musimy być znakami i świadkami dialogu i zaufania, komunii i miłości wspólnotowej (§ 23).”

Temat tegorocznego Światowego Dnia Migrantów brzmi: “Rodzina migrancka”. Ojciec Święty w przesłaniu na ten dzień zaprasza nas do zastanowienia się nad rzeczywistością Świętej Rodziny, która również musiała poświęcić wiele i stawić czoła wyzwaniu migracji do innego kraju i do innej kultury po to, aby uniknąć prześladowań. Musieli oni porzucić swoich krewnych, sąsiadów i najlepszych przyjaciół, a w konsekwencji zostali przesadzeni, jak rośliny (przyp. tłum.), do obcej ziemi. Ojciec Święty wzywa nas do bycia

społeczeństwami, które otwierają swoje gościnne ramiona w pragnieniu stworzenia zintegrowanej wspólnoty, która jest “wspólnym domem” dla wszystkich.

Jako osoby pragnące wcielać duchowość Krwi Chrystusa w naszym życiu i w naszych wspólnotach, zachęcamy do opowiadania się za duchowością przymierza i gościnnością – objawiają się one burzeniem barier, które oddzielają nas, i zawieraniem komunii między ludźmi. Stajemy naprzeciw temu wyzwaniu, mając wyjątkową perspektywę.

zostaniemy pozbawieni bogactwa poszczególnych darów, ani ukazywanie darów nie będzie stało w konflikcie z innymi darami, czy jednością samą w sobie” (§ 51).

W świecie, w którym różnorodność kulturowa jest często powodem zła w społeczeństwie, wojny, a nawet ludobójstwa, proponujemy – poprzez głoszenie Słowa i bycia świadkami naszego życia – komunie opartą na wzajemnej akceptacji, miłości i szacunku, gdzie różnice są postrzegane jako bogactwo, a nie jako powód do podziałów, niechęci czy zazdrości.

«Tutaj chcielibyśmy zasugerować przełożonym generalnym, by współpracowali ochoczo z duszpasterzami migrantów i uchodźców poprzez zaangażowanie niektórych z ich członków do pracy w tym sektorze, w solidarności i we współpracy z całą wspólnotą religijną. Być może mogliby oni również udostępnić dla tych prac, czy to na stałe czy tylko przez pewien okres, część swoich budynków, które w przeciwnym razie pozostaną bezużyteczne.»

Miłość Chrystusa, 84

(Instrukcja Rady Papieskiej ds. Pastoralnej Opieki nad Migrantami i Osobami Przesiedlonymi, maj 2004 r.)

Potwierdzamy, iż częścią naszej misji jest “budowanie komunii w różnorodności”. Nasza własna rzeczywistość, jako że jesteśmy zgromadzeniem międzynarodowym, daje nam szczególną szansę obserwowania i bycia świadkami tej komunii, która znajduje się w samym sercu Bożego marzenia o ludzkości, marzenia, które Jezus przypieczętował własną Krwią.

Z pewnością ewangelizacja pośród takiej różnorodności kultur jest jednym ze znaków naszych czasów, co stawia nas przed wyzwaniem, bo pragniemy wypełnić naszą misję w Kościele dziś. Papież Jan Paweł II w swej adhortacji apostołskiej *Vita Consecrata* napisał: “W czasach charakteryzujących się problemami globalizacji i powrotem idoli nacjonalizmu instytucje międzynarodowe są szczególnie wezwane do utrzymania i bycia świadkiem sensu komunii między ludźmi, rasami i kulturami. W klimacie braterstwa, otwartości na globalny wymiar problemów nie

Nasze życie wspólnotowe, nasz pierwszy apostołat, staje się znakiem prorockim dla tych wszystkich, dla których “komunia w różnorodności” jest możliwa. Zatem będziemy mogli przyłączyć się do tego wielkiego hymnu z Księgi Apokalipsy (Ap 11, 9), który wielbi różnorodność tak wielu “ludów, szczepów, języków i narodów”. Wtedy nasza wspólnota CPPS stanie się “przypowieścią o komunii w różnorodności” i znakiem nadziei w naszym podzielonym świecie, w którym taka komunia w różnorodności jest rzeczywiście możliwa, a nie jest jedynie utopią.

W TYM WYDANIU

Artykuły, które tu prezentujemy, ukazują imigrację z różnych perspektyw. Artykuł przewodni autorstwa ojca Thomasa Wunrama opisuje imigrację jako znak czasów. Autor zauważa, że czasem sami mamy tendencję do wykluczania obcych po to, by ochronić nasz

własny kawałek ziemi. W swej prowokacyjnej refleksji zaprasza nas do przyjrzenia się tej rzeczywistości z Bożej perspektywy, życia współczującego i skierowanego na obcych, bo to, co "inne", jest wewnątrz nas.

Następne trzy artykuły opisują posługę kilku naszych misjonarzy zaangażowanych w pracę z imigrantami. Ze Stanów Zjednoczonych brat Willam Delaney opisuje swoją posługę w parafii św. Agnieszki, gdzie współpracuje z imigrantami meksykańskimi i z imigrantami z Ameryki Środkowej, którzy przybyli do Los Angeles w poszukiwaniu lepszego życia. Brat Benedict Magabe, nowo wyświęcony ksiądz z Tanzanii, opisuje sytuację, z jaką się spotkał – kiedy będąc młodym mężczyzną zaangażował się jako wolontariusz pracujący w obozie dla uchodźców w Tanzanii – podczas wzajemnych walk Hutu i Tutsi w Rwandzie. I w końcu brat Eugenio Mora z Prowincji Iberyjskiej opisuje, jak jego wspólnota parafialna odpowiedziała na narastające problemy radzenia sobie z imigrantami w Madrycie.

Cały numer *Kielicha* kończy refleksja brata Jerome'a Stacka,

MERLAP 2007

Spotkanie przedstawicieli programów stowarzyszenia świeckich



Rzym – Collegio Preziosissimo Sangue
Czerwiec 13-22.2007

który zastanawia się nad tym, jak doświadczenie wygnania mogło wpłynąć na pojmowanie przez św. Kaspra jego posługi i duchowości Krwi Chrystusa.

Zatem, w jaki sposób to całe wyzwanie przynagla nas, mężczyzn i kobiety, do głoszenia Słowa i

czynów duchowości Krwi Chrystusa, która mówi o włączeniu i która potwierdza godność każdej osoby ludzkiej? Znalazłem odnośnik do propozycji przyjętej jednogłośnie podczas regionalnego spotkania CPPS w Europie w styczniu 2004 roku. Rozpoznawszy najbardziej palącą potrzebę, jaką jest imigracja, i odkrywając wyzwania stawiane przed społeczeństwem i współczesnym Kościołem w Europie, zaproponowano jednogłośnie "by założyć wspólnotę międzynarodową w Europie, która miałaby swój własny styl życia wspólnotowego i pracy, aby pomóc w zmaganiu się z problemami imigracji, aby odpowiedzieć na wyzwania wielokulturowości [miasto proponowane: Madryt]" (Propozycja § 12).

Zgromadzenie międzynarodowe wydawało mi się najwłaściwszym sposobem odpowiedzi na jedną z najbardziej naglących potrzeb naszych czasów. Czyż nie byłoby interesujące założyć wielokulturową wspólnotę, począwszy od naszego członkostwa w Ameryce Łacińskiej, Afryce, Indiach oraz w Środkowej i Zachodniej Europie, by być świadkiem tego, iż "komunia w różnorodności" stała się możliwa poprzez Krew Chry-



Pracownicy-migranci w Bangalore, w Indiach, spożywają lunch ze swoimi rodzinami

stusa? Czy chcemy “wypłynąć na głębiej” (Łk 5, 4) i na nowo odpowiedzieć na współczesne wyzwania w twórczej wierności charakterowi naszego Założyciela?

SŁOWA PODZIĘKOWANIA

Tym wydaniem *Kielicha* zamykamy cykl. Publikacja ta po raz pierwszy została wydana w październiku 1996 roku i od tej pory, choć dwukrotnie zmienili się administratorzy, ukazały się dwadzieścia dwa wydania, które obejmowały szeroki zakres tematów.

Pragnę podziękować wszystkim tym, którzy poświęcili swój czas i talenty, aby ta publikacja odniosła sukces. Moje szczególne podziękowania pragnę skierować do członków Kurii Generalnej, którzy w ciągu tych dwunastu lat pomagali w wydaniu i korekcie każdego numeru. Dziękuję również i tym, którzy pisali artykuły na różnorodne tematy. Bez was nie byłoby *Kielicha*. Jesteśmy wdzięczni naszym tłumaczom, którzy sprawili, że było możliwe opublikowanie *Kielicha* w pięciu językach. Szczególne podziękowania kieruję do naszych przyjaciół w Stilgraf w Cesenie, we Włoszech, którzy wykonali tak dużo dobrej pracy w składaniu i drukowaniu bardzo atrakcyjnych numerów.



Czy te rodziny uchodźców znajdują gościnę we wspólnocie chrześcijańskiej?

Z całego świata napływały pozytywne odpowiedzi naszych członków i wszyscy zgadzają się, że *Kielich* przyczynił się do uświadomienia i doceniania naszej międzynarodowości. W lipcu 2007 roku zostaną wybrani nasi nowi przełożeni generalni podczas Zgromadzenia Gene-

ralnego. To do nich będzie należała decyzja o przyszłości *Kielicha*. Mam nadzieję, że nadal będzie on skutecznym środkiem komunikacji i zacieśniania więzów w naszym wspólnym dziedzictwie, zarówno dla naszej wspólnoty CPPS, jak i całej rodziny Krwi Chrystusa. ♦

Printed by Stilgraf Cesena - Italy

Kielich Nowego Przymierza

Wydawca: Zarząd Generalny CPPS

Viale di Porta Ardeatina, 66 - 00154 Roma

ITALIA

web site: <http://www.mission-preciousblood.org>